

KONCEPCJA PAŃSTWA. CZYTAJĄC POLITYKĘ ARYSTOTELESA

Człowiek określany jest mianem „istoty społecznej”, która nie egzystuje nigdy wyłącznie jako indywidualium, ale stanowi część różnych form życia wspólnego (rodzina, grupa zawodowa, społeczność lokalna, państwo). Na przestrzeni wieków wielokrotnie podejmowano próbę stworzenia teorii społeczeństwa (państwa). Jednymi z pierwszych byli niewątpliwie Platon i jego uczeń Arystoteles (384–322 r. p.n.e.), przy którego poglądach chciałbym zatrzymać się.

Arystoteles, tworząc swój system filozoficzny, zebrał i opracował olbrzymi materiał badawczy (nauki przyrodnicze, logika, metafizyka, ekonomia, poetyka oraz nauka o państwie). Naukę podzielił on na dwie części: teoretyczną i praktyczną (na podstawie rozumu, który poznaje zasady bytu i zasady działania oraz dwojakiego rodzaju życia człowieka). Polityka jako nauka o państwie, do której nawiązują myśliciele doceniający etyczne podstawy życia społecznego, zawarta jest w ramach filozofii praktycznej¹. Badając polityczny wymiar życia, Arystoteles pozostał wierny swej ogólniejszej metodologii związanej z wyprowadzaniem wiedzy z faktów i ustaleniem prawidłowości ich zachodzenia (metoda indukcji i dedukcji)². Swoją teorię państwa zawarł on w dziele pt. „Polityka”, które zostało zredagowane najprawdopodobniej pod koniec IV p.n.e. przez jego ucznia Teofrasta³. Traktat ten, pomimo dezaktualizacji niektórych treści uwarunkowanych kulturowo i czasowo, ukazuje nam pewną propozycję państwa, która w ogólnym zarysie nie utraciła swego znaczenia. Niektóre fragmenty tego dzieła poddam zatem analizie. Myślę, że warto to uczynić chociażby z tej racji, iż w czasach współczesnych mamy do czynienia ze swoistym powrotem do myśli Stagiryty w różnych nurtach i działach filozofii.

CZYM JEST PAŃSTWO?

...każde państwo jest wspólnotą ludzi, a każda wspólnota powstaje dla osiągnięcia jakiegoś dobra (wszyscy bowiem w każdym działaniu powodują się tym, co

¹ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1990, s. 110.

² Por. A. Sylwestrak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2000³, s. 60.

³ Por. *Polityka*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 9.

im się dobrem wydaje), to jasną jest rzeczą, że wprowadzie wszystkie (wspólnoty) dążą do pewnego dobra, lecz przede wszystkim czyni to najprzedniejsza ze wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie i wszystkie inne obejmuje. Jest nią tzw. państwo i wspólnota państwowa⁴.

Państwo, rozumiane przez Arystotelesa jako greckie miasto-państwo, jest więc wspólnotą ludzi, która istnieje dla jakiegoś celu, jak każda ludzka wspólnota. Celem tym dla państwa jest dobro człowieka⁵. Pojawia się w związku z tym pytanie, co nim jest? Dobrem człowieka jest osiągnięcie celu najwyższego. Stanowi go *eudajmonia*, czyli doskonałość jednostki. Doskonałość ta polega na osiągnięciu optymalnego rozwoju ludzkiej natury, której główną cechą jest rozumność⁶. Państwo pełni więc funkcję pozytywną wobec ludzkiej jednostki, służąc jej celowi. Zdaniem Arystotelesa, cel państwa i cel jednostki są zbieżne w tym sensie, że rozkwit państwa uzależniony jest od osiągnięcia właściwego sobie celu przez obywateli, od ich moralnej dobroci i prawości. Jednostka rozwija się i doskonali żyjąc w społeczeństwie, a państwo osiąga swój cel dzięki doskonałości swych członków⁷. Można więc śmiało powiedzieć, iż państwo nie ma celów użytecznych, czyli związanych z doraźną korzyścią człowieka (np. ochroną jego bezpieczeństwa lub mienia). Stagiryta stawia mu raczej cele moralne związane z rozwojem potencjalności zawartych w naturze ludzkiej. Wspólnota państwowa winna ten rozwój wspierać i zabezpieczać. Doskonalenie człowieka prowadzi bowiem do doskonałości samego państwa.

Jak bowiem w innych wypadkach rzecz złożoną trzeba rozłożyć aż do jej części niepodzielnych, tak jest i z państwem⁸.

Państwo jest więc organizmem złożonym z mniejszych jednostek, które Arystoteles wylicza i krótko charakteryzuje według kolejności ich powstawania⁹. Natura podzieliła ludzi na mężczyzn i kobiety, którzy łącząc się ze sobą w celu prokreacji i zaspokajania podstawowych potrzeb, tworzą pierwszą wspólnotę, zwaną rodziną. Należy do niej także niewolnik z natury¹⁰. Z połączenia rodzin, w celu zaspokojenia większych potrzeb powstaje gmina wiejska, w której rządy sprawuje najstarszy¹¹. Te dwie wspólnoty wystarczają do zaspokojenia potrzeb życiowych, ale są niewystarczające do zapewnienia warunków życia w pełni doskonale moralnego. Tę formę życia duchowego mogą umożliwić prawa i organizacja państwa. To tylko wtedy jednostka może wyjść z kręgu egoizmu i zacząć żyć według tego, co obiektywnie dobre¹². Wspólnotę państwową cechuje więc organiczność. Składa się ona z jednostek i mniejszych społeczności, które funk-

⁴ *Polityka* I, 1, 1.

⁵ Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. I, Grecja i Rzym, Warszawa 1998, s. 398.

⁶ Por. *Polityka*, VII, 1; W. Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 118.

⁷ Por. F. Copleston, dz. cyt., s. 398–399, 406.

⁸ Por. *Polityka* I, 1, 3.

⁹ Tamże, I, 1, 4–7.

¹⁰ Por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. II, *Platon i Arystoteles*, Lublin 2001, s. 508.

¹¹ Por. F. Copleston, dz. cyt., s. 398.

¹² Por. G. Reale, dz. cyt., s. 508.

cjonują w żywych relacjach. Oddziałują one na siebie, zabezpieczając swoje potrzeby. Można dopatrzeć się tu źródeł zasady pomocniczości, która przewiduje pomoc społecznościom mniejszym i słabszym od społeczności większych i silniejszych w takim zakresie, w jakim nie są one w stanie wypełnić należnych im zadań.

*Pełna w końcu wspólnota, stworzona z większej ilości gmin wiejskich, które niejako już osiągnęły kres wszechstronnej samowystarczalności, jest państwem, powstaje ono dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre. Każde państwo powstaje zatem na drodze naturalnego rozwoju*¹³.

*Okazuje się, że państwo jest tworem natury i że jest pierwszej od jednostki, bo jeśli każdy z osobna nie jest samowystarczalny, to znajdzie się w tym samym stosunku [do państwa], co i inne części do jakiejś całości*¹⁴. *Z natury swojej państwo jest pierwszej aniżeli rodzina i każdy z nas, całość bowiem musi być pierwszej od części*¹⁵.

Państwo jest więc wspólnotą moralną, złożoną z mniejszych grup społecznych, w której człowiek może wieść życie w pełni dobre, tzn. w bezpieczeństwie, dostatku materialnym, mając zapewnione możliwości rozwoju duchowego. Życie dobre jest naturalnym celem człowieka, dlatego też i państwo jest jego społecznością naturalną¹⁶. W tym znaczeniu człowiek zmierzając do życia w grupie, jest „istotą państwową”, która w państwie odkrywa warunki do rozwoju indywidualnego i zbiorowego. Ludzie żyjący poza społeczeństwem zatrzymali się na niewłaściwym i prymitywnym etapie rozwoju¹⁷. Arystoteles nie boi się nazwać ich zwierzętami. Ewentualnie są oni tak doskonali i samowystarczalni, że nadaje im miano bogów¹⁸. Człowiek został przeznaczony do życia w społeczeństwie, a życiem społecznym jest w pełni życie państwa. Z tej racji, że człowiek nie jest zdolny żyć w izolacji i w każdym momencie swego życia, aby być sobą, musi mieć odniesienie do innych, a dobro państwa jest dla niego ważniejsze, piękniejsze, doskonalsze i bardziej boskie¹⁹. Państwo jest pierwsze z racji swej samowystarczalności od rodziny i jednostki, które takimi nie są²⁰. Chronologicznie jawi się ono jednak jako ostatnie, choć ontologicznie jest pierwsze, ponieważ ukazuje się jako całość złożona z części składowych, a z ontycznego punktu widzenia całość wyprzedza części i nadaje im sens²¹. Nowożytny pogląd dotyczący początków człowieka w państwie, zwane teorią „umowy społecznej” (Hobbes, Locke), stoją więc w jawnej sprzeczności z poglądami Stagiryty. Nowożytni filozofowie akcentowali rolę wolności jednostek i ich interesowność w zawieraniu umowy społecznej. Arystoteles podkreślał natomiast społeczne przeznaczenie istoty ludzkiej. Co więcej, normalny rozwój człowieka w kierunku dobra nie może nigdy dokonywać się w izolacji, ale wyłącznie w relacjach interpersonalnych.

¹³ *Polityka* I, 1, 8.

¹⁴ Tamże I, 1, 12.

¹⁵ Tamże I, 1, 11.

¹⁶ Por. G. Reale, dz. cyt., s. 508.

¹⁷ Por. A. Sylwestrzak, dz. cyt., s. 61.

¹⁸ Por. *Polityka*, I, 1, 12.

¹⁹ Por. G. Reale, dz. cyt., s. 508.

²⁰ Por. F. Copleston, dz. cyt., s. 398–399.

²¹ Por. G. Reale, dz. cyt., s. 509.

CECHY PAŃSTWA

W siódmej i ósmej księdze „Polityki” Arystoteles określa cechy, jakimi powinno charakteryzować się państwo.

Otóż ludzie sądzą po największej części, że państwo szczęśliwe powinno by być wielkie. Jeśli nawet to zdanie jest prawdziwe, to pozostaje niejasność, jakie państwo jest wielkie, a jakie małe. Oceniają bowiem wielkość państwa według wielkiej liczby mieszkańców, a tymczasem powinno by się raczej patrzeć nie na ich liczbę, ale tężyznę²².

Co więcej, doświadczenie jasno wykazuje, że jest trudną rzeczą, a może i niemożliwą, żeby państwo nazbyt ludne mogło mieć dobre urządzenia prawne²³.

Państwo musi być wystarczająco duże. Arystotelesa nie interesuje tu jednak ilość mieszkańców, ale ich siła. Trzeba mieć na względzie, iż państwo musi wypełnić cel przed nim postawiony. Służyć ma temu porządek i dobre zarządzanie. Utrzymanie porządku i sprawnej organizacji jest niemożliwe w państwach zbyt licznych²⁴. Wydaje się więc, iż Arystoteles byłby przeciwny olbrzymim mocarstwom lub próbom globalizacji społeczeństw w imię fizycznej niemożliwości dobrego zarządzania nimi.

Podobnie ma się rzecz z obszarem. Co się tyczy jego jakości, to oczywiście każdy pochwali kraj, który jest samowystarczalny (...). Co do rozległości i wielkości, obszar powinien tak się przedstawiać, aby mógł zapewnić mieszkańcom życie wygodne, swobodne, a zarazem umiarkowane²⁵.

Państwo nie może być pod względem terytorialnym ani zbyt małe, ani za duże. Terytorium państwa ma bowiem wpływ na rytm życia człowieka. Warunki życia nie mogą ukierunkowywać człowieka na samo bogacenie się i zbytek. Nie można pozbawiać człowieka czasu wolnego, ponieważ uniemożliwiłoby to jego rozwój duchowy²⁶. Państwo może osiągnąć samowystarczalność zarówno ekonomiczną, jak i duchową. Jest to wyrazem jego moralnego i politycznego rozwoju. Arystoteles podkreśla w tym kontekście znaczenie cnoty sprawiedliwości. Rozróżnia on dwie postacie sprawiedliwości: ogólną (formalną — zagwarantowaną normami prawnymi) i szczegółową (materialną — odpowiada poczuciu obywatela w zakresie słuszności podziału praw i obowiązków). Sprawiedliwość szczegółowa może przybrać dwie formy: wyrównującą (przyznaje każdemu pewne prawa i obowiązki w sposób równy) i wymierzającą (proporcjonalną — bierze za podstawę wartości jednostki wkład, jaki wnosi ona w całość życia polis). Pojęcie sprawiedliwości wzbogaca jeszcze idea „sprawiedliwości politycznej”, według której wszyscy są podporządkowani prawu, a człowiek, nawet ten na stanowisku, staje się strażnikiem prawa²⁷. Myślę, iż wartościową rzeczą jest podkreślenie w zakresie państwa

²² *Polityka*, VII, 4, 3.

²³ Tamże, VII, 4, 5.

²⁴ Por. F. Copleston, dz. cyt., s. 404.

²⁵ *Polityka*, VII, 5, 1.

²⁶ Por. F. Copleston, dz. cyt., s. 404.

²⁷ Por. A. Sylwestrzak, dz. cyt., s. 62, 65.

znaczenia sprawiedliwości proporcjonalnej. Reguluje ona nie tylko stosunek między duchowym i ekonomicznym wymiarem państwa, ale także relacje między państwem i ludźmi. Dziś również można spotkać się ze stwierdzeniem, że każdy obywatel może liczyć na jednakowe świadczenia ze strony państwa, niezależnie od zaangażowania się w jego rozwój. Tymczasem Stagiryta wymaga od poszczególnych osób realnego wkładu w rozwój społeczności jako warunku przyznania im odpowiednich praw. Świadczenia państwa winny być więc wprost proporcjonalne do ludzkiej pracy na rzecz przyszłości swej społeczności.

Że państwo musi się dzielić na odrębne klasy i wojownicy muszą stanowić klasę odrębną od rolników, to nie jest chyba odkryciem rozmyślających nad ustrojem państwa filozofów z dnia dzisiejszego czy też z ostatnich czasów²⁸.

Państwo składa się z obywateli podzielonych na klasy. Pojęcie obywatela określone jest przez prawo udziału w sądach i rządzie²⁹. Obywatelstwo uzyskuje się przez urodzenie lub nadanie³⁰. Społeczność ludzi wolnych ujęta jest w trzy grupy: bardzo bogaci, bardzo ubodzy i warstwa pośrednia między nimi. Państwo najlepsze winno opierać się na tym średnim stanie, który odpowiada idei „złotego środka”. Ceni sobie ponadto takie cnoty, jak umiarkowanie i moralne zdrowie³¹. Pracownicy rolni i rzemieślnicy są potrzebni, ale nie mogą mieć praw obywatelskich. Jedyne klasa wojowników, powinna stanowić obywateli w pełnym sensie. Młodzi wojownicy winni w wieku średnim być urzędnikami, a w wieku starszym kapłanami. Każdy z obywateli winien być zamożny, ma być właścicielem ziemi w pobliżu miasta i w pobliżu granic, by interesować się w razie potrzeby obroną państwa³². Państwo domaga się więc jasnego podziału funkcji i zadań swoich członków.

Ci więc, którzy mniemają, że nie ma istotnej różnicy między kierującym mężem stanu, królem, głową domu i panem, są w błędzie. Sądzą bowiem, że różnią się oni co do większej lub mniejszej liczby poddanych ich władzy, a nie co do ich rodzaju (...)³³.

W państwie występuje też podział na rządzących i poddanych. Arystoteles dochodzi do zarysu teorii podziału władz. W każdym państwie wyróżnia on trzy czynniki: obradujący, rządzący i sądzący. Największe znaczenie posiada czynnik obradujący, który rozstrzyga o istotnych sprawach państwa (wojna i pokój, przymierza, karamie, dochody i wydatki publiczne)³⁴. Owe postulaty Arystotelesa znalazły swój wyraz w nowożytnej teorii „podziału władzy” Monteskiusza, na której oparty jest do dzisiaj ustrój większości państw.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że prawodawca powinien zając się w pierwszym rzędzie wychowaniem młodzieży. Jeśli się tak w państwach nie dzieje,

²⁸ *Polityka*, VII, 9, 1.

²⁹ *Tamże*, III, 1, 4.

³⁰ *Tamże*, III, 1, 9–11.

³¹ *Tamże*, IV, 9, 3.

³² *Tamże*, VII, 8–9; F. Copleston, dz. cyt., s. 404–405.

³³ *Polityka*, I, 1,2.

³⁴ *Tamże*, VII, 13; A. Sylwestrzak, dz. cyt., s. 62.

to cierpią na tym ustroje, gdyż obywatele muszą być odpowiednio do każdego ustroju wychowani (...). Ponieważ zaś całe państwo ma tylko jeden cel, więc oczywiście i wychowanie musi być jedno i to samo dla wszystkich, i państwo jako całość musi wziąć troskę o nie na siebie, a nie osoby prywatne. (...) Wspólne zadania wymagają przecież i wspólnego przygotowania. Zarazem nie trzeba sądzić, że ktoś z obywateli do siebie samego należy, przeciwnie, wszyscy należą do państwa, bo każdy z nich jest częścią państwa³⁵.

Państwo pełni także funkcję wychowawczą wobec obywateli. Arystoteles zauważa, że panują różne wizje dotyczące procesu wychowania: formacja rozumu lub charakteru, zmierzanie do lepszego lub praktycznego życia, do cnoty lub tego, co użyteczne³⁶. Wychowanie powinno zaczynać się od ciała, ponieważ ono wraz ze swoimi pożądaniami rozwija się szybciej niż dusza. Ze względu jednak na nią należy je ćwiczyć. Priorytetem winno być wychowanie moralne, bo obywatele będą w przyszłości przygotowywani do bycia dobrymi wojownikami i urzędnikami. Wychowanie to ma zacząć się już w wieku dziecięcym, nawet poprzez zabawę i opowiadanie bajek³⁷.

Okazuje się zatem, że jest zadaniem jednej i tej samej umiejętności zbadanie, jaki jest najlepszy ustrój, jak się powinien przedstawiać, by jak najwięcej czynił zadość życzeniom, jeśli nie stoją na przeszkodzie żadne zewnętrzne okoliczności, tudzież, jaki ustrój tym lub innym ludziom odpowiada³⁸.

Nie ma więc ustroju uniwersalnego, ale jest on uzależniony od części składowych poszczególnych państw (rodziny i poszczególne stany)³⁹. Dwa kryteria decydują o ustroju państwa: rządzący (jednostka, grupa czy ogół) oraz dobre lub złe rządy. Do ustrojów dobrych, czyli stawiających sobie za cel pomyślność wszystkich członków państwa: monarchia (na czele jeden człowiek mądry i moralnie szlachetny), arystokracja (grupa mądrych ludzi) i politea (jedna klasa na czele). Ustroje zdegenerowane, czyli dążące jedynie do korzyści rządzących, to tyrania, oligarchia i demokracja⁴⁰. Dwa główne ustroje, zdaniem Arystotelesa, to demokracja jako forma rządów ludzi ubogich i oligarchia, gdy rządzą bogaci⁴¹. Największą sympatię żywił on jednak do politei, czyli formy powstałej z wymieszania demokracji i oligarchii, w której dominował stan średni. Stan ten jest bowiem najbardziej stabilny, ponieważ wzbudza największe zaufanie wśród bogatych i biednych⁴². Uważam, że uwagi te są doniosłe także obecnie. Mamy bowiem niejednokrotnie do czynienia z próbą narzucania systemów ustrojowych jednym państwom przez inne. Dokonuje się to często z pogwałceniem lokalnej mentalności i tradycji. Stagiryta podkreśla znaczenie lokalnych uwarunkowań, które decydują o przyjęciu takich, a nie innych rozwiązań. Mając na uwadze rozwój człowieka w określonych

³⁵ *Polityka*, VIII, 1, 1–2.

³⁶ Por. *Polityka*, VIII, 1, 3–4.

³⁷ Tamże, VII, 15; F. Copleston, dz. cyt., s. 405.

³⁸ *Polityka*, IV, 1, 2.

³⁹ Por. *Polityka*, IV, 3, 1.

⁴⁰ Por. A. Sylwestrzak, dz. cyt., s. 63.

⁴¹ Por. *Polityka*, IV, 3, 4.

⁴² Tamże, IV, 4–8; A. Sylwestrzak, dz. cyt., s. 63.

warunkach, sami mieszkańcy winni decydować się, jaką formę organizacji państwa przyjąć.

Definicja i cechy państwa zawierają elementy charakterystyczne dla starożytności greckiej. Można do nich zaliczyć podział ludzi na wolnych i niewolników, którzy nie są częścią państwa, bądź atrybut samowystarczalności ówczesnego państwa-miasta⁴³. Obok tego przypominają one o wielu ponadczasowych wymiarach życia społecznego, które bywają często zapominane: troska o dobro wspólne i moralny rozwój człowieka, podział władzy, docenienie roli rodziny, potrzeba porządku, dowartościowanie własności prywatnej i zasady sprawiedliwości, czy wychowawczej funkcji państwa.

Przedstawiony szkic nie wyczerpuje tematu, a wiele punktów domaga się rozwinięcia. Miał on jedynie zwrócić uwagę na nieustanną potrzebę powrotu do myśli filozofów takiej miary, jak Arystoteles. W dzisiejszym świecie można wyróżnić kilka tendencji dotyczących państwa: anarchizm negujący jego potrzebę, ograniczający do minimum rolę państwa liberalizm lub absolutyzujący ją kolektywizm, czy w końcu relatywizująca państwo globalizacja. Myślę, że pisma klasyków są ważnym głosem w dyskusji dotyczącej kształtu państwa współczesnego, z których możemy czerpać inspirację i uniwersalne wartości potrzebne do jego budowy oraz układania sensownych relacji na linii państwo-obywatel.

⁴³ Por. J. Krukowski, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Lublin 2001, s. 15.